№ 300. w Piątek dnia 23. Grudnia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87., Pan **Moritz Löwenthal** kupiec, plac Wilhelmowski Nr. 10., i Pan **Jakób Appel** kupiec, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., przyjmować prenumeratę na naszę gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie 6½.

Poznań, dnia 23. Grudnia 1853.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 20. Grudnia. — Austryacka korespondencia donosi, że Persia ofiarowała przez księcia Woroncowa Rossyi 30,000 wojska posiłkowego i wyprasza sobie na dowódzcę tego korpusu jenerała rossyjskiego.

Lipsk, 20. Grudnia. — Dziś zrana o godzinie 7méj przybył tu cesarz austryacki w podróży swéj z Wiednia do Monachium wraz z orszakiem i był powitany przez króla Jmci, a po krótkim tu pobycie udał się w dalszą drogę do Monachium na Altenburg.

Berlin, 22. Grudnia. — Naj. Pan raczył nadać direktorowi sądu powiatowego Kachler w Guben order orła czerwonego trzeciéj klassy na pętlicy, kapitanowi z c. rossyjskiéj marynarki, Aleksemu Butakowi w Aralsku w stepach kirgizkich order orła czerwonego trzeciéj klassy, tudzież dziedzicowi Adolfowi Pilar Pilchau w Auden w Pernau w Inflantach, order św. Jana jerozolimskiego.

Berlin, dn. 21. Grudnia. — Według projektu przedłożonego izbom względem przemiany podatku od mlewa i rzezi za podatek klasyczny w miastach Deminie, Kempnie, Krotoszynie, Rawiczu, Krosnach i Hirschbergu, ma nastąpić ta przemiana z dn 1. Lipca r. p. Oprócz tych miast i Greifswaldu i Altdamu, które w roku przyszłym będą do podatku klasycznego pociągnięte jeszcze 74 miast w monarchii pruskiéj opłaca podatek od mlewa i rzezi według prawa z d. 1. Maja 1851. Położenie wielu z tych miast tak jest niedogodne temu rodzajowi podatku, już z powodu niepodobieństwa obsadzenia ich dostatecznie strażnikami, już z nawykłości mieszkańców do defraudacyi, iż rząd widząc niepodobieństwo sprowadzenia podatku w tych miastach do miary przewidzianéj, ujrzał się spowodowanym, do wyśledzenia bliższego tego stosunku, a po sprawdzeniu na miejscu podaje teraz w projekcie swym powody, dla których żąda przemiany w sześciu tych miastach podatku od mlewa i rzezi na klasyczny.

Fejburg w badeńskim, 15. Grudnia. — Wczora odbyła się rewizya policyjna w tamecznej kancelaryi arcybiskupiéj, która trwała przez cztery godziny. Szukano pisma ulotnego pod tytułem: Katholiken passt auf! które w niepoliczonych egzemplarzach po całém badeńskiem bywa rozrzucane. Zdarzyło się, że policya znalazła 7 egzemplarzy tego pisma w kancelaryi dyrektora kancelaryi arcybiskupiéj, w liczbie więc urzędników pracujących w téj kancelaryi. Binkert oświadczył do protokułu, że niewiedział o tém pisemku, gdyby wiedział, byłby ukrył je, bo miał na to dosyć czasu, widząc policyą szukającą po innych pokojach papierów. Nie pierwsze też to pismo jemu podrzucono, już dawniéj odbierał pietystyczne traktatki, których przecie nigdy nierozdzielał i dotąd niewie kto mu je przesyłał.

Królestwo polskie.

— Warszawski ober policmajsier. Z powodu znacznego podrożenia cen na mąkę żytnią razową, z rozporządzenia władzy wyższéj od dnia 8. (20) b. m. i r., cena chleba razowego, przez policyę biednéj klasie tutejszych mieszkańców sprzedawanego, podwyższoną będzie o ¼ kop. sr. na funcie: od dnia zatem tego, bochenek chleba dwu funtowy sprzedawany będzie po 4½ kop. (czyli groszy 9), a bochenek chleba czterofuntowy po kop. 9 (czyli gr. 18). — Jeneral-major, Gorłow. K. W.

Rossya.

Petersburg, 9. Grudnia. — W całém państwie rosyjskiém panuje teraz nadzwyczajna czynność. Ponieważ się teraz przekonano, że zbyt lekko osądzono siły rosyjskie tureckie, przeto tém gorliwiéj zajmują się zasobami, które poruszyć trzeba na wiosnę, dla rozpoczęcia tém silniéj kampanii. Wydano już rozkazy do powołania w całém państwie wszystkich urlopników. Przezto wzrośnie armia rosyjska o 180,000 starego i doświadczonego żołnierza. Na przypadek dalszéj wojny poruszą na przyszłą wiosnę 6 korpus piechoty, przeznaczony tymczasowo na rezerwę. Na teraz armia rosyjska w księstwach naddunajskich dosyć jest silną przez wkroczenie do nich 3 korpusu armii. Oprócz tego fabrykanci dostarczyć mają tu i w Moskwie 400 powózek dla armii do Marca. Znaczne pieniądze wysłano ztąd ostatniemi dniami do armii stojącéj w polu.

Żegluga eskadr floty Czarnomorskiéj i szczegóły o wzięciu parostatku »Prewaz Bacher« przez Korniłow. Dalszy ciąg.

5., o trzy kwadranse na siódmą z rana, *spostrzeżono w kierunku NtW dym parostatku, i w tymże samym czasie w kierunku WSW eskadry*, składającą się z sześciu statków, którą ze względu na liczbę, wzięliśmy za eskardę vice-admirała Nachimowa. Wiatr cichy dął od SW, nie podnosząc fali. Skierowaliśmy się ku parostatkowi, i o 8. ujrzeliśmy dwa jego maszty i komin. Przekonaliśmy się wkrótce, że płynął ku NO. O trzy kwadranse na dziewiątą, spostrzeżono, że parostatek, za którym uganiano się, zmienił raptem kierunek na prawo, i począł płynąć w poprzek naszego kierunku; skierowaliśmy się na NNO½O, dla przecięcia mu drogi, i zaczęliśmy szybko zbliżać się do niego. Po kwadransie, parostatek zwrócił się raptem na lewo, znowu w poprzek naszego kierunku, my zaś skierowaliśmy się na N½W. O wpół do dziesiątéj, skierowawszy się na prawo, parostatek począł płynąć prosto na nas. O trzy kwadranse na dziesiątą, wywiesiliśmy flagę, na co parostatek odpowiedział wywieszeniem flagi Turecko Egipskiéj, skierował się na prawo, i począł płynąć w poprzek naszego biegu, podniósłszy fortrsel i trójkątny żagiel ukośny. O dziesiątéj, zbliżywszy się do niego na wystrzał armatni, wypuściliśmy pierwszą kulę w przednią część jego, a widząc, że nie zwija swéj flagi, wypuściliśmy drugą kulę, na którą odpowiedział wystrzałami z dział prawego bortu. Za trzecim wystrzałem zbiliśmy mu flagę z drągiem flago bandery; lecz parostatek wywiesił niezwłocznie na drągu masztowym nową flagę, i odpowiedział wystrzałami ze wszystkich dział prawego bortu. Na początku bitwy, prawie wszystkie kule jego przelatywały po nad nami. O kwadrans na jedynastą płynąc w ślad parostatku ostrzeliwalismy go na przemian to z działa prawego bortu, to z odwodowego działa bombowego, które oba skierowane były na tram parostatku. (Okazało się późniéj, że Turcy urządzili pomiędzy działami i w poprzek statku, barykady z worków z węglami). Gdy zaś nieprzyjaciel zmienial kierunek i płynął w poprzek naszego biegu, dla strzelania z dział prawego bortu, my także kierowaliśmy się równolegle do niego, puszczaliśmy kule i bomby, a gdy odległość pozwalała, to i kartacze, z całego lewego bortu, na który, oprócz dział dotychczasowych przewiezione zostało i prawe, do ciskania bomb przeznaczone. O jedynastéj, wszystkie szalupy parostatku tureckiego były uszkodzone, cała długość bortu była przedziurawioną, rangout był obalony, a komin w wielu miejscach przestrzelony. O 12téj dowódzca parostatku nieprzyjacielskiego, który w ciągu całéj bitwy stał na pokładzie, został ubity kulą i wnet potem cały pomost obalony. O w pół do pierwszéj, gdyśmy stali równolegle od parostatku, w czasie ognia batalionowego, wszczętego z obu stron bojujących, zostali ubici o nas kartaczami: lejtnant Żeleznow, który stał na prawéj kapie kominowéj, i trębacz, który stał na pokładzie obok prawéj kapy kominowéj, w tymże samym prawie czasie zostali ciężko ranieni: komandor lewéj koronady i jeden z artylerzystów odwodowego działa bombowego. Statek turecki, w ciągu ostatnich 2. godzin, starał się trzymać kierunku wprost ku brzegowi Azyatyckiemu, na SO. O trzy kwadranse na trzecią, zbliżyliśmy się już do niego na odległość liny okrętowéj, i w ciągu kilku minut, ostrzeliwaliśmy go z dział odwodowych; wszystkie nasze kule kierowane były na tułów parostatku, potem zwróciwszy się raptem na lewo, sta-

nęliśmy równolegle do niego na wystrzał pistoletowy, i daliśmy ognia, przyczem zwinął flagę i zatrzymał działanie maszyny, co nastąpiło o 1széj z południa; my zaś uderzyliśmy werbel. Posłano niezwłocznie lejtnanta Ilińskiego na łodzi, z kompletem uzbrojonych wioślarzy, dla zawładnięcia zdobyczą i wywieszenia flagi rosyjskiéj. Zaraz potem, wysłano na parostatek zdobyty botsmana, trzech podoficerów, podszypra, dwudziestu majtków uzbrojonych, dwóch sygnałowych, dwóch rudłowych, 2ch maszynistów, 4ch palaczy, konduktora maszynowego, 2ch cieśli, jednego utykacza dziur, jednego ślusarza, wszystkich uzbrojonych w oręż do wdzierania się na pokład, oddawszy ich pod dowództwo starszego oficera parostatku »Włodzimierz«, lejtnanta Popundopuło, przeznaczonego na tymczasowego dowódzcę zdobytego parostatku. Wysłano drugą łódź dla zabrania jeńców; wkrótce połączyła się z nią, po odwiezieniu na parostatek powierzonych jéj ludzi, pierwsza łódź, i obie przywiozły za dwoma zachodami wziętych do niewoli oficerów i osadę ich z bagażami.

Okazało się, że parostatek nieprzyjacielski był Egipski, »Perwaz-Bachre, o sile 220 koni i o 2 działach; odwożono na nim listy do Sinopy, wraca zaś do Pendaraklyi, gdzie postanowiono było czekać na flotę z fregat złożoną.

Podług zebranych wiadomości, cała osada składała się przed bitwą: z 1 dowódzcy (Mameluk pochodzenia Czerkieskiego, zostający przy Said-baszy, admirale floty egipskiéj); 3 lejtnantów, 1 maszynisty Anglika, 1 maszynisty Araba, 3 miczmanów, 1 lekarza, 1 komisarza, 1go mułły, i rotmana, 10 junkrów, 5 podoficerów, 121 majtków i 1 służącego. W ogóle 151.

Parostatkiem »Włodzimierz«, przywieziono po bitwie: 9 oficerów, 84 niższych stopni, wszystkich zaś 93. Zabito ze strony nieprzyjacielskiéj: 1 kapitana, 2 oficerów, 16 majtków; raniono śmiertelnie 3 którzy już umarli; raniono mniéj ciężko 18.

Niepodobna było zasięgnąć od jeńców pewnych wiadomości co do liczby poległych na parostatku tureckim; można zatem wnosić, że sami Turcy przed końcem bitwy wyrzucili za bort kilku zabitych.

Parostatek »Włodzimierz«, uległ w czasie bitwy następnym małoznaczącym uszkodzeniom: 1) górna rzeźba bortu z prawéj strony przebitą została kulą. 2) Przepierzenie w lewéj kabinie przebite zostało kartaczem na wylot. 3) W obydwóch kominach pokazały się dziury na wylot. 4) Przepierzenie prawéj kabiny, przedziurawione kartaczem. 5) Półborcik z lewéj strony koronady przeszyty kartaczem, drugi zaś zerwany kulą. 6) Łódź Nr. 2. przedziurawiona kartaczem poniżéj rzeźby, tram zaś spodni uszkodzony. W rangoucie i składzie, uszkodzenia następne: 1) Przeszyta kulą łańcuchowa lina gotu. 2) Przerwane liny utwierdzające maszty, oraz inne pomniejsze części.

Maszyna parostatku zdobytego ocalała, wyjąwszy dziury w rezerwoarze parowym i kominie, lecz tułów zupełnie uszkodzony, a mianowicie: w rufie powyrywane całe deski, wierzcholek rudla obalony, kompasy w niwecz obrócone, przepierzenia wewnętrzne powaliły się od bomb; w ogóle uszkodzenia tak były wielkie, że użyliśmy około 4 godzin dla przywiedzenia go do takiego stanu, aby mógł trzymać się na wodzie. Wtedy ujrzeliśmy dwie z rozmaitych stron zbliżające się eskadry, z których jedne, płynąca za wiatrem prosto na południe, wziąłem za eskadrę wice-admirała Nachimowa, druga zaś, płynąca od zachodu, mogła być eskadrą fregat tureckich; wyprawiłem tedy zdobyty parostatek o własnych siłach do Sewastopola, sam zaś postanowiłem skierować się na podejrzaną eskadrę; wkrótce jednak okazało się, że to była eskadra kontr-admirałała Nowosilskiego. Obawiając się stracić zdobyty parostatek, który miał komin uszkodzony i był bez rudla, a zatém nie mając czasu dla widzenia się wice-admirałem Nachimowem, zostawiłem wszystko, co temu ostatniemu potrzebnem być mogło, kontr-admirałowi Nowosilskiemu, któremu rozkazałem ażeby, w razie gdyby wice-admirał Nachimow, potrzebował wzmocnić swoją eskadrę jeszcze dwoma 2pokładowemi okrętami, zostawił mu takowe, i sam z okrętami stu działowemi odpłynąłem do Sewastopola.

Obawy moje co do statku zdobytego nie były nadaremne: mieliśmy z nim do czynienia przez noc całą i dzień następny, lecz nakoniec przywieźlimy go szczęśliwie do portu.

Francya.

Paryż, dn. 18. Grudnia. — Monitor mówi o wystąpieniu lorda Palmerstona w następujący sposób: dziś nadeszłe wiadomości z Londynu potwierdzają wczoraj obiegającą pogłoskę, że lord Palmerston złożył urzędowanie, które piastował jako sekretarz stanu spraw wewnętrznych w angielskim gabinecie. Ustąpienie to nastąpiło, jak wszystkie organa publicznéj opinii w Anglii zgodnie opiewają, skutkiem nieporozumienia w kwestyi parlamentarnéj reformy. Zewnętrzna polityka całkiem jest obcą temu postanowieniu lorda, a ten wypadek nie zmieni, tego jesteśmy pewni, przywróconego szczęśliwie dobrego porozumienia pomiędzy rządami Francyi i Anglii względem wielkich interesów, które Europę utrzymują w kłopotach. Nikt przecie nie powinien się dziwić, że ze smutkiem przyjmujemy wiadomość o wystąpieniu z gabinetu męża stanu, który tak czynnie przykładał się do sprowadzenia owego dobrego porozumienia i którego uczucia rząd cesarza Jmci zawsze pochwalał.

— Cesarski dekret rozporządza, że na przyszłość attachés ministerstwa spraw zewnętrznych i poselstw, diplomat licenciata prawa posiadać powinni.

— Cesarz przeznaczył z prywatnéj swojéj szkatuły 25,000 fr. na wybudowanie czterech publicznych jatek w miejscach najludniejszych Paryża dla rzeźników, podobnie jak już jedne wystawiono obok centralnych jatek. Tam przedają mięso w większych i mniejszych partyach.

— Rząd wydał rozkaz, jak dawniéj na Bosforze, w Dardanelach i Gibraltarze, tak teraz na kanale między Francyą i Anglią, aby okręty parowe rządu holowały okręty kupieckie zbożem naładowane.

— Constitutionnel donosi, że sesarz rosyjski zgadza się na układy o pokój na konferencyi w Wiedniu, na którą także wyśle pełnomocnika.

— Kapitan de Laporte zaraz po uznaniu go niewinnym, wypuszczonym został na wolność i opuścił ze swoimi krewnymi Mezieres.

— Nikt tu nie wierzy podanéj przez Monitora wiadomości, jakoby lord Palmerston wystąpił z gabinetu, z powodu spraw wewnętrznych. Owszem ustaliło się zdanie, że Palmerston opuścił gabinet, który nie chce w sprawie wschodniéj stanowczo wystąpić i że wkrótce stać będzie na czele nowego gabinetu. Z tego powodu Assemblee nationale ma mało nadziei, aby pokój europejski mógł się utrzymać. Równie giełda nie wierzy, aby Palmerston wystąpił z ministerstwa z powodu spraw wewnętrznych. Wszyscy upatrują w podaniach Timesa i Monitora tylko parawan, za który się kryje sprawa wschodnia. Niespokojność taka tu panowała, jakoby sam Aberdeen wystąpił z gabinetu. Sądzą, że lord Palmerston tylko z ministerstwa przez małe drzwiczki wyszedł, aby wrócić wielkiemi podwojami do niego. Lord Palmerston dla tego wystąpił, aby nie popierać serdecznego porozumienia, w jakie usidlił król Belgów królową Wiktoryę i lorda Aberdeena na rzecz Rosyi. Lord Palmerston ma za sobą publiczną opinią i bezwątpienia parlament.

— Cesarz rozpoczął wczoraj odwiedzanie składów i kramów w Paryżu. Galowe pojazdy rady gminnéj już gotowe. Pierwszy raz w nich wystąpią na dniu 1. Stycznia. Służba wystąpi do nich w czerwooych krótkich spodniach i czerwonych pończochach.

Anglia.

Londyn, 17. Grudnia.. — Podeszły markiz Lansdowne postanowił pójść za przykładem swego przyjaciela lorda Palmerstona. W niektórych nawet kołach utrzymują, że markiz wprzód ustąpił z gabinetu, widząc na co się zanosi. Już we wtorek wiedziano o tém w Downing Street. Całą przecie prawdę na raz wyjawić, byłoby rzeczą niepraktyczną, bo wymówka reformy, byłaby zbyt grubem kłamstwem. Wiadomo bowiem, że markiz Lansdowne jest najkonsekwentniejszym weteranem i uchodzi w téj mierze za wyrocznią w kołach arystokratycznych przyjaciół reformy. Co gorsza, nawet bil reformy jeszcze się nieurodził, a więc niemógł na siebie ściągnąć gniewu lorda podpalacza jak Palmerston nazywa konserwatywna prasa Europy. Podany powód przez Timesa ów bil reformy, jeszcze jest embrionem, którego wysiaduje komisya pięciu ministerstw i gdyby lord Palmerston tak wielkim był nieprzyjacielem wszelkiéj reformy parlamentarnéj, jak to koalicya utrzymuje, natenczas niewybranoby go do komisyi, aniby też wyboru przyjął. Owszem brał udział z całą gorliwością w obradach wstępnych i tego też spodziewać się było można po mężu, który w sprawach wewnętrznych z większą skutecznością prowadził miotłę reformy, niż którykowiek z jego przeciwników. Teraz nagle miałoby przyjść do nieporozumienia między nim i lordem Johnem Russlem względem starych zamków, którym chciano głos odebrać. Pokazało się wreszcie, że od wielu tygodni niebyło żadnych narad gabinetowych względem bilu reformy, a wiadomo, że przesilenia ministeryalne wybuchają na obradach gabinetowych. Z tego powodu jawną jest rzeczą, że lord Palmerston w skutek zewnętrznych spraw wystąpił, w których zapadło postanowienie pierwszego ministra, bez zapytania o zdanie kolegów. Bardzo do prawdy jest rzeczą podobną, że lord Palmerston użył kwestyi reformy za pozór do wystąpienia, aby na zgromadzeniu parlamentu, zachować względną etykietę i nieskompromitować wyższych kół przez podanie i wyjawienie ukrytych powodów. Tygodnik Economist twierdzi, że Rosyanie i Turcy, a nie wyborcy z Tiverton są winni, iż lord Palmerston wystąpił z gabinetu. Posiwiały ten młodzieniec ma przeczucie szczurów na okręcie, opuszczają go, gdy ma zatonąć, widział, że gabinet Aberdeena długo się nieutrzyma i dla tego go opuścił. Herald powiada, że lord Palmerston dowiedział się, że poseł angielski w Konstantynopolu wstrzymał w Bosforze główny korpus floty tureckiéj, że zakazał mu puścić się na morze czarne i bronić nawet własnych przewozów. Że kapitan Slade w służbie tureckiéj napróżno przeciw temu protestował, ponieważ poseł angielski wprost groził, iż jeżeli go Turcy nie usłuchają, natenczas rozkaże flocie angielskiéj opuścić Konstantynopol. To według naszego zdania, mówi w końcu Herald, każdemu człowiekowi posiadającemu choć kroplę krwi angielskiéj dostatecznieby dowiodło, że czas nadszedł, aby lord Palmerston co spieszniéj wydobył się z tego błota hańby.

Galicya.

Lwów, d. 9. Grudnia. — Indemnizacya jest u nas teraz alfą i omegą całodziennych rozmów. W pierwszéj chwili po ogłoszeniu nowych ustaw indemnizacyjnych zdawało się, że wypłata dwukrotnéj zaliczki w dalekiéj jeszcze zostaje perspektywie, obawiano się bowiem, że nawet o uzyskaniu potrzebnego zezwolenia ministeryalnego i po ukończeniu pertraktacyi sądowéj, wypłate ylegnie zwłoce z powodu, że nie ma dotychczas dyrekcyi, któraby funduszem indemnizacyjnym zawiadować i obligacyę wydawać mogła. Obawy téj nie ma już dzisiaj, czy to bowiem w skutek jakiéj wiarogodności, czy też w skutek zwyczajnéj słabości ludzkiéj, że łatwo się wierzy w rzeczy pożądane, panuje tu ogólne przekonanie, że dyrekcya funduszu indemnizacyjnego lada dzień ustanowioną będzie, i że obligacye w Wiedniu już się drukują; lecz bądź co bądź mianowanie wiceprezydenta gubernialnego Kalchberga prezesem komisyi ministeryalnéj, jest silną rękojmią, że sprawa indemnizacyjna prędzéj niż dotąd postępować będzie, że zaś nowy prezes objął już powierzoną mu posadę, ztąd też także pomyślna zmiana w opinii publicznéj, i w kilku dniach spadną prośby o zaliczkę na rachunek kapitału jak grad na komisyę indemnizacyjną. Idzie teraz o to, jak obligacye stać będą. Wszakże jakkolwiek kredyt ma to do siebie, że się zwykł wyłamywać z pod ogólnych prawideł, to przecież z pewném prawdopodobieństwem wnioskować można, że kurs obligacyi niskim nie będzie. Fundusz indemnizacyjny który jest ich podporą, jest zanadto pewny i trwały, gotówka płynąć będzie z kraju tak długo, dopóki obligacye wylosowane nie będą. Obligacyom indemnizacyjnym przyznane są także wszystkie korzyści, jakich inne papiery publiczne używają, z natury zaś swojéj mają one tę wyłączną korzyść, że w małéj tylko części zależą od skarbu państwa, przez co w razie wojny mniéj są zagrożone, aniżeli inne papiery publiczne, a że procent ich jest dosyć wysoki, gdyż 5$\frac{0}{0}$ wynosi, przeto obli-

gacye te dla kapitalistów pożądane być powinny, i ztąd zdaje się wynikać, że już teraz listy zastawne spadać zaczynają, pomimo, że losowanie za parę dni nastąpi. — Słychać, że kassa oszczędności i towarzystwo kredytowo, pozostaną z pretensyami swymi przy samych realnościach. Własny interes równie jak i korzyść kraju wymaga tego po nich, co tém łatwiéj uczynić powinny, ile że pretensye ich po oddzieleniu indemnizacyi w saméj tylko ziemi dostateczną mają hipotekę. (Czas.)

Turcya.

Wiedeń, 16. Grudnia. — Na Lwów odbieramy wiadomość o okropnéj bitwie pod Sinopą i o zburzeniu miasta tego, którze jest po większéj części zbudowane z drzewa. Liczba zabitych mieszkańców jest bardzo wielka, ponieważ z okrętów rosyjskich długo jeszcze strzelano do miasta, chociaż flotę turecką zburzono. Rosyanie spalili także angielski statek handlowy, który stał w porcie sinopskim. Onegdaj przybył tu do poselstwa kurier turecki Seffer Effendi z depeszami z Konstantynopola i znów dzisiaj przybył drugi z depeszami z Konstantynopola z 6. Grud. W Konstantynopolu już się uspokoiły umysły, które się pocieszają wypadkami w Azyi. Wiadomości ztamtąd wciąż pomyślne nadchodzą dla oręża tureckiego. Upowszechniła się także wiadomość w Konstantynopolu, że Persya wypowiedziała wojnę Anglii (?). Dwom statkom parowym z połączonéj floty »Retribution« i »Mogador« towarzyszył w całéj drodze do Sinopy statek parowy rosyjski, aby im się nic złego niewydarzyło. Jest to grzeczność, za którą zapewne lord Aberdeen okaże się wdzięcznym Rosyi, która w ten sposób drwi sobie z Anglii, za przegląd jéj wielki pod Spithead.

— Pan Saint Ange w Debatach tak pisze o dawniejszych kampaniach rosyjsko-tureckich (ciag dalszy):

Skoro cesarz Aleksander księcia Bagrationa do innego przeznaczył zawodu, naczelne dowództwo armii rosyjskiéj nad Dunajem powierzone zostało hrabiemu Kamińskiemu jenerałowi, w którym wielkie pokładał nadzieje. Podbił on był co dopiero Finlandyą, gdzie rozwinął świetne zdolności i wielkie talenta wojskowe. Pochlebiano sobie nawet w Petersburgu, że Rosya posiada w nim jenerała, który jest godnym być kiedyś Napoleona przeciwnikiem. Hr. Kamiński, młody, zręczny i przedsiębiorczy miał rzeczywiście jako jenerał zasługi. Lecz wojna przeciw Turkom przedstawiała wielkie trudności w owym czasie, o którym mówimy, kiedy pogardzając wszelką taktyką europejską wojowali dawnym trybem masami nieuszykowanemi, lecz z straszną zaciętością, kiedy zawsze pobici wracali zawsze w równéj liczbie, a w końcu długiéj i ciężkiéj kampanii armie rosyjskie zaledwie zdobyły kilka fortec na granicy bułgarskiéj, widziały się już zmuszone do przejścia napowrót Dunaju i zabrania leż zimowych na Wołoszczyznie. Dwaj wielcy wodzowie, Montecucculi i książę Eugeniusz przyznali, że wojna przeciw Turkom jest najtrudniejszą ze wszystkich.

Bez owéj dezorganizacyi w wojsku tureckim z powodu trzech buntów janczarskich w r. 1808. książę Bagration nie byłby tak łatwo otrzymał w pierwszych miesiącach swéj kampanii roku 1809. poddania się tych siedmiu fortec nad Dunajem, które kapitulowały dla braku amunicyi. Braiłów tylko, gdzie gubernator Ahmet basza był człowiekiem wielkiéj odwagi, oparł się dwa miesiące i wytrzymał kilka szturmów, z których jeden kosztował Rosyan 7000 ludzi. Oblężenie trzeba było w końcu zmienić na blokadę; Ahmet poddał się dla braku żywności, ale pod warunkiem, że mu wolno będzie wyjść z garnizonem. W ogólności Turcy bronią się nadzwyczaj upornie w nędznych forteczkach okolnych lichemi murami lub staremi wieżami. Wytrzymują długie oblężenia w zameczkach, któreby się naszym europejskim inżynierom wydawały jako do żadnéj niemogące służyć obrony. Te nędzne forteczki nie bronią się wprawdzie dłużéj jak tydzień lub dwa, lecz nie jest bezpiecznie zostawiać je za sobą; gdy zaś wielka ich jest liczba, traci się na zdobywaniu wiele czasu i wielkie operacye z téj przyczyny się opóźniają. Otóż to było właśnie, co najwięcéj na przeszkodzie stawało hr. Kamińskiemu i dla czego nie jeden błąd popełnił.

Od zawarcia pokoju w Tylży, Rosya znacznie powiększyć mogła armią swoją nad Dunajem. Mówią że cyfra jéj dochodziła 110,000 ludzi, lecz sądząc po rezultatach zdaje się ona być przesadzoną. Jenerał Kamiński, skoro tylko piękna pora roku wróciła, nie czekając nadejścia wszystkich posiłków przeszedł Dunaj w pierwszych dniach miesiąca Marca pod Hirszową, gdzie jenerał Bagration jak w przeszłym powiedzieliśmy artykule, wystawił był szaniec przedmostowy i wkroczył do Dobruczy na czele 60,000 ludzi. Seraskier Pech Liwan basza oparł się odważnie pochodowi jego pod Rossową, lecz pobity schronił się z resztą wojska do Bazardżyka, fortecy dość obronnéj, lecz w złym będącéj stanie.

Hr. Kamiński nie mając przed sobą nieprzyjaciela, bo wielki wezyr Kior basza zamknięty był w obozie pod Szumlą, mógł zająć niższą Bulgaryą i opanować kilka fortec. Rozpoczęto oblężenie Bazardżyka i Rasgradu między Ruszczukiem a Szumlą, jako też Turtukaja nad Dunajem. Ta ostatnia forteca otwierała armii przejście rzeki pod Oltenicą. Turtukaj zniszczony został przez bomby i granaty rzucone z sąsiednich wyżyn, i poddać się musiał w przeciągu dni 20. W tymże samym czasie oblężenie Sylistryi przerwane podczas zimy rozpoczęto na nowo. Oblężenie tych fortec i kilku innych pomniejszych, zatrzymały armią przez trzy ciesiące. Czerwiec się już zbliżał, a jeszcze Bazardżyk i Sylistrya były w ręku Turków. Seraskier Pech Liwan energicznie bronił Bazardżyka, mągle czyniąc wycieczki, które chociaż się nieudawały, nie zmniejszały wszelako jego odwagi,

Dwa korpusy armii rosyjskiéj stały połączone przed tą małą fortecą, mężny Seraskier w ostatniéj wycieczce wzięty został z 1200 żołnierzami. To nieszczęście prawdziwym było ciosem dla garnizonu, lecz Baba basza gubernator odrzucił wszelką kapitulacyą. Nakoniec 3. Czerwca Rosyanie zdobyli miasto szturmem z wielką w ludziach stratą. Wszystko zostało w pień wycięte, mieszkańcy i żołnierze tureccy, oprócz 600 ludzi, którzy zamknięci w jednym z ufortyfikowanych budynków, kapitulowali.

Katastrofa w Bazardżyku przestraszyła gubernatora Sylistryi. Chociaż wyłom zaledwie był otwarty, pospieszył się z przyjęciem kapitulacyi z resztą korzystnéj, otrzymał bowiem wolność wyjścia z garnizonem złożonym z 6000 ludzi i wszystkiemi mieszkańcami w liczbie 15,000, których trzecia część składała się z chrześcian bulgarskich.

Tymczasem inny korpus armii przechodził Dunaj pod Oltenicą w celu oblężenia Dżiurdżewa i Ruszczuka. Hr. Kamiński ze swojéj strony szedł na Warnę, któréj fortyfikacye w złym bardzo naówczas były stanie. Niechcąc tracić czasu na długie oblężenie skończyć chciał jednym szturmowym atakiem. Lecz garnizon z pomocą mieszkańców tureckich i bulgarskich bronił się z odwagą. Jednakowoż mały korpusik, który bronił téj fortecy jakoteż i jéj ludność zwątpiwszy, aby oprzeć się mogli wielkim siłom rozwiniętym przez Rosyan, proponowali jenerałowi, że mu oddadzą miasto, z warunkiem, aby wolno im było wyjść i zabrać swoje mienie. Jenerał odmówił, a po nowym bezskutecznym ataku postanowił oddalić się; uważał bowiem Warnę jako fortecę całkiem odosobnioną będącą po za obrębem swych operacyi, i którą mógł zostawić za sobą bez żadnéj konsekwencyi. Udał się więc do Szumli głównego punktu i celu w planie kampanii jaki sobie zamierzył.

Hr. Kamiński popełnił tutaj błąd. Niemiał dosyć wytrwałości i niezrozumiał całéj wagi w zdobyciu Warny, któréj port mógł ułatwić dostawę w żywności morzem, dać przystęp eskadrze rosyjskiéj z Odessy lub Sebastopolu i stać się tym sposobem komunikacyą nierównie prędszą aniżeli droga lądowa długa i trudna przez Dunaj, Wołoszczyznę, Mołdawią i Bessarabią. (D. c. n.)

— Osserv triest. donosi ze Stambułu 28. z. m., iż od niejakiego czasu bawi tam wielu oficerów, którzy w armii subalpińskiéj byli nieczynni i połowę płacy tylko pobierali. Rząd turecki nie chciał ich dotąd umieścić w armii. Kilku ich zamieszkuje w szpitalu sardyńskim za staraniem ich rezydenta. Tenże dziennik zapewnia, że wielu Wołochów, którzy w skutku wypadków r. 1848 bawią w Stambule, wysyłanych bywa codziennie do armii naddunajskiéj. Daléj zaś donosi, że liwerant francuzki p. Toncas miał sobie polecone dostawy do francuzkiéj floty «aż do Odessy» ale dostawom tym nie nadawano charakteru urzędowego.

Pera, 5. Grudnia. — Wysoka porta poleciła polskiemu renegatowi Mehmedowi Sadykowi (Michałowi Czajkowskiemu) organizacyą pułku kozaków i pułk już tego rodzaju stoi w koszarach Daud baszy. Kozacy Inatu czyli starzy Zaporażanie, kozacy, którzy za czasów cesarzowéj Katarzyny uszli z swoich siedzib, byli wówczas gościnnie przyjęci przez Turków i założyli za pozwoleniem rządu tureckiego około jeziora Isnik (Nicei) kolonią i otrzymali od porty znakomite przywileje. Tych kozaków wzięto za wzór. Porta daje im mundury, broń, konie i rynsztunek, tudzież żołd jak starym spahom. Podczas wojny muszą zawsze służyć pod chorągwiami, po zawarciu pokoju zaś, mają być na granicy tureckiéj rozłożeni jako koloniści, na wzór kozaków inackich. Miejscowe dzienniki uważają to za godne uwagi, iż nietylko te pułki kozackie wzmacniają siły armii tureckiéj, ale jeszcze dają rękojmię chrześcijanom, iż bez zmiany religii służyć w tych pułkach mogą, jak kozacy Inaccy. Porta tym sposobem znalazła środek do pomieszczenia polskich i węgierskich emigrantów w szeregach armii swojéj i do nieobrażenia przepisów koranu, który niepozwala cierpieć chrześcijan pomiędzy zastępami półksiężyca. Chociaż porta pokazała tyle ostrożności, że tego pułku nowego niewysyła nad Dunaj, tylko do Batum, przecie internuncyatura austryacka założyła reklamacyą w téj mierze.

Chiny.

Ostatnie listy z Hong nie obejmują żadnych wiadomości ani z Pekinu ani z kwatery jeneralnéj powstańców. Zapewniano tam, że ostatnie numera Pekińskiéj gazety są fabrykowane zręcznie w Suczan, mieście na pół drogi leżącem pomiędzy Kantonem a Pekinem a w ręku powstańców zostającem. Na południu Chin położenie rzeczy wcale się nie zmieniło. Dżonki cesarskie bombardują ciągle Amoy; wojska lądowe je oblegają, stojąc w wygodnym obozie i mając żywności równie jak amunicyi podostatkiem. Powstańcom przeciwnie prochu pono brakuje, a dowódzca cesarski prosił seniora angielskich oficerów w Amoy, by prochu powstańcom nie pożyczał. Ciągłe bójki na morzu do żadnego nie doprowadziły wypadku. Szpitał dra Hirschberg w Amoy wiele od kul cesarskich ucierpiał, ale właściciel nie opuścił go dla tego i nie przestaje dawać pomocy chińczykom chorym lub rannym. Szangae ciągle znajduje się w ręku powstańców, którzy podobno niezależnie od cesarza nankińskiego z dynastyi Ming występują. Wysyłają oni małe oddziały za miasto dla zajęcia sąsiednich miasteczek. Wydano też proklamacyę do mieszkańców przedmieść, by się łączyli z dzisiejszymi władzcami; proklamacya ta zyskała bardzo dobre przyjęcie. Liczba zbrojnych powiększyła się do 10,000 ludzi, każdy z nich bierze od 120 do 230 kasz (od 5 pensów do szylinga angielskiego). Średnia klassa mieszkańców Szangae nie stawała jednak pod sztandarami i w ogóle nie bardzo rada była powstaniu, a to z powodu nader ścisłego kordonu, który komunikacye miasta przecinał. Nikomu nie wolno nic przynieść do miasta, a z przekraczającemi zakaz przyszło do krwawych starć. Cudzoziemcy jednak skarżyć się nie mogą; traktowaniemi są z największemi względami, dla tego też wiele chińskich rodzin u europejczyków szuka schronienia; ci urządzili warty, by nikt zbrojny nie wchodził do ich dzielnicy. (Neue Preus. Zeit.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Grudnia. — Ileż to razy nieprzypominaliśmy w naszym dzienniku, aby rodzice opuszczając mieszkania swoje, oddawali dzieci swoje pod dozór starszych, albo gdzie są zaprowadzone ochronki pod dozorem ludzi starych, utrzymywanych kosztem gminy, aby je odprowadzili do tych ochronek, a nie byłoby okropnych przypadków, o których z drzeniem serca nieraz przyhcodzi nam wspominać. Ileż to na rok ofiar z tych niewiniątek pożartych albo przez świnie, albo zgorzałych w ogniu. Podobny przypadek znów się w naszym powiecie wydarzył. Wyrobnik Andrzéj Borchlewicz w Przećmierowie poszedł z swym sy-

nem dwudziestoletnim do boru i pozostawił drugiego syna swego półczwarta roku liczącego w zamkniętéj izbie, w któréj na środku stała gara z węglami rozpalonemi dla ogrzania mieszkania. Po dwóch godzinach gdy wrócił Borchlewicz do domu i izbę otworzył, znalazł syna swego nieżywego u drzwi leżącego z opaloną odzieżą i okropnemi ranami wypalonemi.

Krotoszyn, d. 19. Grudnia. — Oświodniowa misya oo. jezuitów u nas skończona. Czekaliśmy jéj długo; lecz zostaliśmy sowicie za nasze czekanie wynagrodzeni. Zjechało siedmiu zakonników, pomiędzy nimi dwóch Niemców dla niemieckiéj publiczności, która przecież w nader małéj liczbie na kazania się zbierała; ale za to lud polski w kościele farnym był nieprzeliczony, było go codziennie około 4000, a w ostatnią niedzielę najmniéj na 12,000 tak, że i kościół i cały cmentarz zapełnił się. Duchownych także było dosyć, bo co dzień około 21; miłość i szacunek w krótkim czasie swego pobytu zjednał sobie ks. dziekan Nowakowski tak powszechny, że każdy ochoczo zdążał mu z pomocą. Pilności duchowieństwa trzeba oddać jak najzupełniejszą pochwałę: rano od 6. do 1., po południu od 3. do 9. siedzieli w kościele zmęczeni wśród tłoczącego ich ludu księża, słuchając spowiedzi penitentów wymownemi skruszonych kazaniami. Trudna to jest, ale święta sprawa, słuchać wiernych spowiedzi, i dziwnie mi się zawsze wydają owi duchowni co to rozprawiając wiele o poświęceniu się dla ogółu, ludu poczciwego, co kilka godzin stoi przy konfesyonale i od zimna tupie nogami dla zagrzania, nie idą słuchać, lecz wolą w ciepłym pokoju z gościem rozmowę, ludziom zaś do spowiedzi każą przyjść inną razą, bo dziś wszystkich przesłuchać, czasu za mało. Dla ogółu chcesz się poświęcić, a dla kilku nie chcesz zrobić ofiary z osobistéj wygody ani opuścić rozrywki z gościem zmudliwym. Są oni podobni do owych panów gospodarzy, co rozprawiając wiele o patryotyzmie i wynosząc się sami w pochwałach, nie widzą z swą mową w tem żadnéj sprzeczności, gdy dadzą biednemu człowiekowi parę godzin stać przed domem, zaczem raczą z nim mówić, lub którzy przy swéj wielkiéj miłości ziemi i ziomków nie poczytują sobie za krzywdzenie tych ziomków, gdy im za całodzienną ciężką pracę przy obecnéj drogości płacą dziennie po 12 lub 15 groszy! zapłata, którą wprowadzili, kiedy zboże o raz taniéj sprzedawali, która dziś nie jest wynagrodzeniem robotnika, ale krzywdzeniem. Jak tu daleko od pięknych słów do pięknych uczynków. Lecz dzięki Bogu, indywiduów zapominających tak o sprawiedliwości i obowiązkach względem bliźnich i w duchownym i w świeckim stanie nie ma wiele, a dla tego raczéj tylko o tem napomykamy, żeby i tych nie wielu postrzegło się. — Otóż mówię, że i duchowieństwo w Krotoszynie z zasługującą na uznanie gorliwością po całych dniach wśród pary i niesłychanego natłoku się poświęcali, litując się poczciwego ludu, co i po dwa dni czekał o głodzie, a nie chciał odejść bez usprawiedliwienia się Panu Bogu. O jak to wzniosły i czuły jest widok, patrzeć na nasz lud, stojący w wierze ojców i korzący się Panu swojemu! Dzięki ci wielkie, czcigodny pasterzu, coś te święte gody sprawił owieczkom i okolicznemu ludowi, coś nie żałował znacznych wydatków przytem podjętych, lubo małe datki pobożnych i ofiara dziedziczki Konarzewa szły w pomoc, coś się nie zachwiał na tyle trudności przytem doznanych. O gdybyś mógł przejrzyć owe tysiące serc, w które z misyi pokój i szczęście wróciło. Zdawało się, że zimą misya nie dobrze się uda, tymczasem doświadczenie przeciwnie dowiodło; nabożeństwo bowiem, że nie na dworze ale w kościele, szło większym porządkiem, a kazania gorliwych zakonników lepiéj było słychać. Oby misya ta nie była ostatnią w naszéj prowincyi.

Przybyli do Poznania dnia 22. Grudnia.

BAZAR: Hr. Bninski z Pamiątkowa; Nieżychowski z Gronówka; Blociszewski z Przaclawia; Białkowska z Pierzchna.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Günther z Nakła; Treskow z Chodowa; Beuther z Sędziwojewa; Zalewska z Nikulic.
HOTEL BAWARSKI: Burghardt z Polskiéj wsi; Sokolnicki z Wrotkowa; Koczorowski z Jasina; Okulicz z Goli.
POD CZARNYM ORŁEM: Walicki z Noskowa; Hoffmann, Krzemieniewski z Huty; Clerikus z Pogorzelicy; Zakrzewski z Linowie.
HOTEL DREZDENSKI: Schmidt z Oborzysk; Taczanowski z Kuczkowa; Madai Kościana; Cassius z Polski.
HOTEL DU NORD: Hr. Szołdrski z Popowa.
HOTEL PARYSKI: Radoński z Rudnicza; Chrzanowski z Jarząbkowa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Karbach z Berlina; Kęszycki z Görlitz.
HOTEL BERLINKSI: Taczanowski z Pleszewa; Meissner z Bogdanowa; Junge z Łutem; Lewicki z Rogalina; Mierzyński z Radomia
POD TRZEMA LILIAMI: Poklatecka z Ossowa; Ortlieb z Pobiedzisk.
POD BIAŁYM ORŁEM: Krause z Chalupki; Flor z Kadzyna; Lambruszewski z Łabiszyna.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Zielinski z Konarzewa; Hosch z Babina.
POD ŁABĘDZIEM: Mayer z Rawicza.
W mieszkaniu prywatném: Dr. phil. Libelt z Czeszewa; ul. Fryderyk. Nr. 15. i Wodzinska z Drezna, ul. młyńska Nr. 17. Berliner z Krakowa, ul. Zamkowa nr. 5.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Grudnia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	4½	100¼	—
dito z roku 1850......	4½	100½	—
dito z roku 1852......	4½	100½	—
Obligi długu skarbowego..........	3½	—	91
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	3½	—	—
dito miasta Berlina............	4½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	97⅞	—
dito Prus Wschodnich...	3½	—	—
dito Pomorskie.........	3½	97⅝	—
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	104
dito W. X. Pozn., nowe..	3½	—	96¼
dito Szląskie..........	3½	—	97¼
dito Prus Zachodnich....	3½	—	94⅝
Bilety rentowe Poznańskie........	4	—	98
Louisdory......................	—	—	109⅝
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	90¾